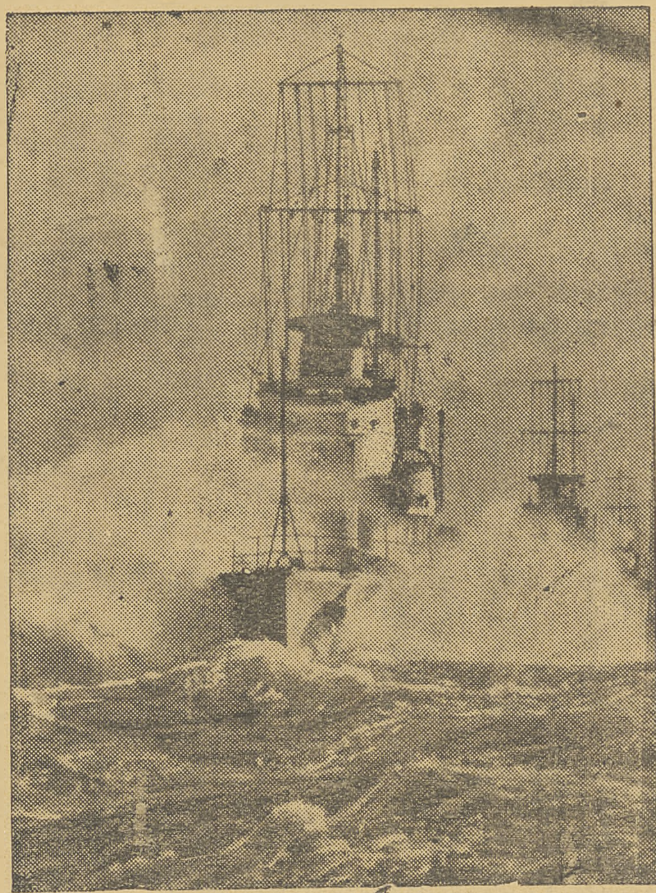
Opłata pocztowa uiszczona gotówką. *Cena numeru 15 gr.*

GŁOS STARO-KATOLICKI



Flotylla torpedowców strzeże interesów Wielkiej Brytanji na Morzu Śródziemnem.

TYGODNIK RELIGIJNO-SPOŁECZNY

ST.-KATOLICKIEGO KOŚCIOŁA MARJAWITÓW W POLSCE

№ 13 Dnia 3 kwietnia 1938 PŁOCK

„Głos Staro-Katolicki".

tygodnik ilustrowany

Staro-Katolickiego Kościoła Marjawitów w Polsce,

Adres Redakcji i Administracji: Płock, ul. Dobrzyńska № 27, tel. 11-79.
Konto czekowe P. K. O. 62-427.

FILJE: Warszawa, Szara 8, tel. 97-126. — Łódź, Franciszkańska 27, tel. 160-78.
Lublin, Drobna 24. — Łowicz Al. Sienkiewicza 3. — Sosnowiec, ul. Rybna 19.
Wilno, ul. Gedymina 7.

Cena zeszytu 15 gr. Prenumerata roczna — 7 zł.; półroczna — 3.50; kwartalna — 1.80.

WYDAWCA: Biskup W. F. Rostworowski
REDAKTOR: Biskup W. B. Przysiecki.
REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY: R. A. Gostyński.

„Głos Staro-Katolicki" jest organem Staro-Katolickiego Kościoła Marjawitów, zjednoczonego z Utrechtskim Staro-Katolickim Kościołem Holandji, z Narodowym Staro Katolickim Kościołem Niemiec, ze Staro Katolickimi Kościołami Szwajcarji, Austrji, Czech i Ameryki Północnej.

„Głos Staro-Katolicki" jest pismem religijno-społecznem, radykalnem i bezpartyjnem, stojącem na gruncie demokracji, głoszonej i budowanej przez wielkich naszych poetów i filozofów polskich.

„Głos Staro-Katolicki" szanuje tak cudze przekonania, jak chce aby głoszone przez niego przekonania były szanowane.

„Głos Staro-Katolicki" walczy o wprowadzenie zasad Ewangelji Św, szczególnie zasady społecznej miłości bliźniego w życiu prywatnem i państwowem.

REŚĆ № 13

GŁOS STARO-KATOLICKI

TYGODNIK RELIGIJNO-SPOŁECZNY

ORGAN ST.-KATOLICK. KOŚCIOŁA MARJAWITÓW W POLSCE

№13 Dnia 3 kwietnia 1938 PŁOCK

REDAKTOR: Biskup Wacław Bartłomiej Przysiecki.

Religja miłości

(Zdania i myśli Założycielki Marjawityzmu Marji Franciszki)

C. d.

4)

W podobny sposób teologowie rz.-katoliccy zawsze naciągają znaczenie słów Chrystusa, ilekroć chcą uzasadnić przywileje hierarchji, a osłonić jej nadużycia. Rzecz przeto zrozumiała, dlaczego hierarchja Kościoła rzym.-katolickiego była przeciwna temu, by wierni czytali Ewangelję św, — dlaczego w Kościele rz.-katolickim do czasów protestantyzmu nie było tłumaczenia Pisma św. na języki narodowe. Gdy zaś protestanci zaczęli tłumaczyć Ewangelję i Listy Apostolskie, — Kościół rz.-katolicki wydał zakaz czytania Pisma św. w języku zrozumiałym. Obecnie, ponieważ zakaz ten nie istnieje, teologowi rz.-katoliccy starali się obniżyć powagę Ewangelji.

We wszystkich seminarjach i na fakultetach teologicznych profesorowie dogmatycy wykładają przyszłym kapłanom rz.-katolickim, że „Pismo święte nie jest źródłem prawd objawionych poza autentycznem nauczaniem Kościoła“. Co więcej, usiłują dowieść, że „Ewangelja nie jest głównem źródłem nauki Chrystusa“, ponieważ „zawiera pozdrowienia i fakta z przeszłości“, — ponieważ „nie trzyma się stałego systemu w wykładaniu prawd Boskich, jak np. symbole i katechizmy“, — a „rzeczy pierwszorzędnej wagi traktuje mimochodem!“?... Stąd powiadają, że „Ewangelja sama z siebie, bez nauczania Kościoła, jest martwą literą bez znaczenia, która nie jest w stanie zjednać dla siebie powagi.“

Sponiewieranej w ten sposób powadze Ewangelji teologowie rz.-katoliccy przeciwstawiają „naukę Kościoła“, zawartą głównie w teologji dogma-

tycznej, i dowodzą, że „naukę Kościoła należy stawić wyżej nad Ewangelję — tak co do porządku chronologicznego, jak logicznego". Nadto twierdzą, że „zgodnie z obecnymi rządami Chrystusa (rozumieć należy — papieża) więcej potrzebna jest nauka Kościoła, niż Pismo św".

Postawienie w nauczaniu powagi hierarchji nad powagą Ewangelji prowadziło Kościół rz.-katolicki po tej pochyłości coraz dalej. Przyszedł wkońcu czas, w którym postanowiono ogłosić dogmat nieomylności papieża. W chwili krytycznej dla papiestwa, gdy zjednoczone Włochy pozbawiły Piusa IX-go władzy świeckiej, — służalczość względem niego i własny interes skłoniły biskupów rz.-katolickich do ozdobienia papieża przymiotem Boskim. Papież, zepchnięty z tronu ziemskiego, stanął na miejscu Boga...

W stosunku do papiestwa nie był to akt religijny, ale czysto polityczny, jako protest przeciwko zaborowi państwa kościelnego. O ile część teologji, zwana dogmatyczną, paczyła pojęcia religijne, zapoznając prawdy Chrystusa, — o tyle znowu teologja moralna tłumiła ducha życia wewnętrznego, wprowadzając średniowieczną kazuistykę na miejsce Ewangelji.

Wobec takich skutków nauczania hierarchji rz.-katolickiej, dla nas Marjawitów jedynym Mistrzem i Nauczycielem jest Chrystus, Który powiedział o Sobie: „Jam jest Droga, Prawda i Żywot". Naszem prawem kanonicznem są Przykazania Boskie i zasady Ewangelji; teologją zaś — miłość Chrystusa i ludzi. Wierzymy bowiem, że „jak nadzieja w przyjście Mesjasza-Króla zawiodła Żydów, wiara w dogmaty rozdzieliła narody, — tak miłość zjednoczy wszystkich".

Ale gdzie szukać należy tego źródła miłości? Tylko w Chrystusie Panu, Który sam mocen jest dźwignąć człowieka ze skażenia do innego życia i to w Chrystusie Panu Utajonym w Przenajświętszym Sakramencie.

Chrystus obecny w Sakramencie Ołtarza, jest ogniskiem życia w Kościele, środkiem zjednoczenia człowieka z Bogiem i źródłem łask wszystkich.

Wobec tego uczestniczenie w Ofierze Mszy świętej i przyjmowanie Komunji św. stanowią w religji Chrystusowej istotne praktyki pobożności. Przez nie chrześcijanin w zjednoczeniu z Chystusem oddaje najwyższą cześć Bogu i w nich czerpie moc życia wewnętrznego. Dlatego inne praktyki pobożności i ceremonje kościelne są drugorzędnej wagi i mają znaczenie o tyle, o ile pomagają do poznawania Chrystusa w Przenajświętszym Sakramencie i zjednoczenia z Nim.

C. d. n.

SŁOWO BOŻE

Wyjątek ze Świętej Ewangelji według św. Jana, r. 8, na niedzielę 5-ą Wielkopostną.

Tajemnica Odkupienia opiera się na Bóstwie Chrystusa Pana. Nikt nie mógł nawiązać zdruzgotanej przez grzech miłości między Bogiem a człowiekiem, tylko Syn Boży równy Bóstwem znieważonemu Ojcu. Nikt nie mógł nauczyć upadłego człowieka życia Boskiego, tylko Bóg Wcielony. Nikt nie może udzielać człowiekowi pojednanemu z Bogiem życia Boskiego i rozwijać je aż do podobieństwa z doskonałością Ojca Niebieskiego, tylko Syn współistotny temu Ojcu. Dlatego Panu Jezusowi tak bardzo zależało na tem, żeby przekonać Żydów, iż On jest Emmanuelem, Bogiem z nami, który zbratał się z ludźmi, by uczynić ich synami Swego Ojca. I tego właśnie dowodzi w dzisiejszej Ewangelji.

Do istoty Boga należy świętość. Żaden grzech i błąd, żadna niedoskonałość nie ma do Boga przystępu. Jest On samą Swiętością. Na to powołuje się Pan Jezus w swojej nauce: „Kto z was dowiedzie na mnie grzechu“? Tylko Swiętość mogła nieprzejednanym wrogom postawić takie pytanie. Zaprzeczali Mu Boskiego posłannictwa, zaprzeczali Bóstwa,— ale nie mogli zaprzeczyć Swiętości. Wobec tego z Boską logiką Pan rozwija swe dowodzenie: „Jeśli prawdę mówię, czemu Mi nie wierzycie“? Swiętość nie zna kłamstwa, jest Prawdą Absolutną. Więc czemu nie wierzycie Mi, zwłaszcza czemu nie wierzycie Memu Sercu, Mojej Miłości dla was i dla wszystkich ludzi, która jest jedyną przyczyną Mego przyjścia na świat? Bo niema w was życia Boskiego, bo żyjecie kłamstwem: „Kto z Boga jest, słów Bożych słucha. Dlatego wy nie słuchacie, że nie jesteście z Boga“. Nie macie z Nim nic wspólnego. Oto powód, dla którego odrzucacie Moje posłannictwo.

Tak jest. Dlatego Żydzi odpowiadają Panu: „Izali my nie dobrze mówimy, żeś Ty jest Samarytanin i czarta masz“? Gdzie niema Boga, tam ciemności panują. Tam prawda poczytana za kłamstwo, a kłamstwo przyjęte za prawdę; Bóg poczytany za ducha ciemności, a szatan za boga. Do takiego stanu ducha Synagoga przywiodła Naród Wybrany.

Pan Jezus nie zraża się tem, bo miłuje go. Więc powołuje się na drugi nieomylny dowód swego posłannictwa, na „szukanie Chwały Ojca“: „Ja czarta nie mam; ale czczę Ojca Mego, a wyście Mię nie uczcili. A Jać nie szukam Chwały Swej, jest Który szuka

i sądzi". Człowiek, który w swem życiu i działaniu szuka siebie i swoich celów, słusznie nie zasługuje na zaufanie i wiarę. Ale ten, kto szuka wyłącznie Chwały Boga i tylko ma na celu dobro i szczęście bliźnich,—ten nie potrzebuje uciekać się do kłamstwa, lecz żyje szczerością i prawdą. Z tego szukania Chwały Ojca Pan Jezus wyprowadza nowy wniosek i oznajmia uroczyście: „Zaprawdę, zaprawdę mówię wam: jeśli kto zachowa mowę Moją, śmierci nie ogląda na wieki".

Mimo tak jasnej prawdy, Żydzi odpowiadają: „Teraz poznaliśmy, że czarta masz; Abraham umarł i Prorocy, a Ty powiadasz: Jeśliby kto strzegł mowy Mojej, nie skosztuje śmierci na wieki. Izaliś Ty jest większy od ojca naszego Abrahama, który umarł? I prorocy pomarli: czem się sam czynisz"? Pan Jezus odpowiada na to: „Jeśli się Ja Sam chwalę, chwała Moja nic nie jest. Jest Ojciec Mój, który Mię uwielbia; Którego wy powiadacie, iż jest Bogiem waszym". Wy nie poznaliście Go i nie miłujecie Go. Ale „Ja Go znam i jeślibym rzekł, że Go nie znam, będę podobnym wam kłamcą. Ale Go znam i mowy Jego strzegę". I to jest niezbitym dowodem, że go miłuję. A jeśli Go miłuję i Jego Chwały szukam, jeśli On cudami potwierdza Moje posłannictwa, — to wierzcie Mi.

Abraham, — powiada, Pan Jezus—ojciec wasz, z radością żądał, aby oglądał dzień Mój; i oglądał i weselił się". Bo widział Mnie w duchu proroczym. Ale Żydzi Go nie rozumieli, więc odrzekli: „Pięćdziesięciu lat jeszcze nie masz, a Abrahamaś widział"? Wtedy Pan Jezus oznajmił im: „Zaprawdę, zaprawdę mówię wam: pierwej niż Abraham się stał, Jam jest". Zamiast uznać prawdę Bóstwa Chrystusowego, jaśniejszą nad słońce, bo uzasadnioną przez Mądrość Wcieloną Samego Boga, Żydzi „porwali kamienie, aby Nań ciskali; lecz Jezus zataił się i wyszedł z kościoła".

My, dzieci Maryi, otrzymaliśmy więcej światła, więcej Miłosierdzia, niż inni ludzie. Przyprowadzono nas do Samego Słońca Prawdy i Źródła życia, jakiem jest Pan, obecny w Tajemnicy Ołtarza. Nauczono nas czci dla Niego, wskazano nam na potrzebę nieustającej Pomocy Maryi. Z nieba przyniesiono nam Regułę najdoskonalszą, bo przez Chrystusa Pana podyktowaną Serafinowi z Assyżu. Czy nad te wartości nie stawiamy wyżej naszego ja i jego celów?.. Gdybyśmy lekceważyli te prawdy Boże, oddalalibyśmy się od Światła Bożego. Pogrążalibyśmy ducha w ciemnościach. Przykład stosunku Żydów do Chrystusa niech będzie dla nas ostrzeżeniem, żebyśmy nie ukamienowali Go w swych sercach.

Bp. J.

Koncepcje hitlerowskie a nasze ustawodawstwo rolne

W Nr. 10 z. r. „Światła“ — miesięcznika wydawanego przez P. P. S. umieszczony został następujący wielce ciekawy dla rolników polskich artykuł, omawiający nowe prawa chłopskie w Niemczech i projekt podobnego prawa, wniesiony do Sejmu polskiego przez jednego z posłów.

Hitlerowska konstytucja w Niemczech nadaje rolnikom miano członków „stanu żywicieli“. Za „pełnowartościowych“ rolników uznani są jedynie ci, którym przysługuje miano chłopów (Bauern), pozostali gospodarze wiejscy zaś — to nieuprzywilejowani rolnicy (Landwirte). Nowe prawo chłopskie (Bauernrecht) składa się z trzech podstawowych działów: Standesrecht (prawa i obowiązki), Bodenrecht (zasady władania ziemią) i Markrecht (zasady produkcji i wymiany płodów rolnych). Najważniejszy dział prawa chłopskiego — to ustawodawstwo o „erbhofach“, czyli chłopskich zagrodach rodzinnych.

Jakie są główne zasady ustawodawstwa o „erbhofach“? — Erbhofy są to gospodarstwa chłopskie („zagrody rodzinne“), przechodzące w stanie nie podzielonym, a więc w całości w drodze uprzywilejowanego spadkobrania na jednego z określonych spadkobierców. Jedynie gospodarstwa, będące w stanie wyżywić rodzinę chłopską, mogą być uznane za „niepodzielne zagrody rodzinne“. Są to gospodarstwa od 7 $^1/_2$ do 125 ha obszaru użytków rolnych. Chłop-zagrodnik nie ma prawa gospodarstwa sprzedać lub darować, obciążyć długami, podzielić, a nawet wydzierżawić, chyba że w wyjątkowym wypadku uzyska na to zezwolenie sądu. Gospodarstwo chłopa-zagrodnika nie może być sprzedane w drodze egzekucji (licytacji) za długi. Natomiast chłop - zagrodnik może być na stałe lub czasowo usunięty od prowadzenia gospodarstwa w wypadkach: a) dowiedzionej nieuczciwości, b) nie wywiązywania się z długów i c) złego prowadzenia gospodarki. Ponieważ dawne długi „erbhofów“ objęte zostały moratorjum na czas nieokreślony, więc „niepłacenie“ długów może dotyczyć jedynie nowych zobowiązań osobistych (niehipotecznych). Najbardziej niebezpiecznem dla chłopa uprawnieniem władz jest prawo pozbawienia chłopa gospodarstwa za „złe prowadzenie gospodarki“. Każde niezastosowanie się chłopa do norm, regulujących dostawę lub cenę produktów wiejskich, może pociągnąć za sobą odebranie chłopu gospodarki. W praktyce więc państwo niemieckie dysponuje produkcją chłopów - zagrodników, którzy, prowadząc gospodarstwa, spełniają jedynie „czynności powiernicze“.

Na miejsce usuniętego lub zmarłego chłopa - zagrodnika wchodzi przewidziany przez prawo następca (spadkobierca), przyczem pierwszeństwo mają męscy spadkobiercy przed kobietami i młodsi przed starszymi. Pozostali spadkobiercy mogą dziedziczyć jedynie majątek spadkobiercy, nie objęty „zagrodą chłopską“ i to po uprzedniem pokryciu z tego majątku („wolnego“) wszelkich zobowiązań, obciążających gospodarstwo. Pozatem pozostali spadkobiercy mają jedynie prawo do wychowania aż do pełnoletności oraz przytułku w razie niemożności zarobkowania lub bezrobocia, przyczem w tym ostatnim wypadku obowiązani są pracować w gospodarstwie narówni z robotnikami. Rodzice mają prawo do dożywotniego utrzymania.

„Zagrody rodzinne“ tworzą specjalny „sektor“, do którego hitlerowcy wcielili już ok. 700 tysięcy gospodarstw wiejskich, obejmujących ok. 54 % obszaru rolnego Niemiec. Pozostaje jeszcze nieuprzywilejowanych ok. 1 miljona małych gospodarstw (2—5 ha), ok. 3 miljony karłowatych (poniżej 2 ha) oraz ok. 15 tysięcy folwarków (powyżej 125ha)

Omówienie całości zagadnienia wpływów

koncepcji hitlerowskich na polskie ustawodawstwo rolne przekracza ramy niniejszego artykułu. Pragnę jedynie wskazać na najbardziej typowy przykład takich wpływów, a mianowicie na wniesiony przez posła na sejm w Warszawie, Franciszka Barteraka projekt ustawy o niepodzielnych gospodarstwach wiejskich. Według tego projektu gospodarstwo wiejskie może być uznane za niepodzielne na wniosek lub za zgodą właściciela orzeczeniem właściwej władzy. Za niepodzielne może być uznane tylko gospodarstwo, które przedstawia całość pospodarczą, wystarczającą dla produktywnego zużycia pracy i dla zaspokojenia potrzeb bytowych i kulturalnych właściciela oraz jego rodziny. Obszar gospodarstwa niepodzielnego nie może przekraczać 50 — 100 ha (zależnie od miejscowości). Władza przeprowadzająca parcelację może zezwolenie na nabycie działki uzależnić od oświadczenia przez kandydata na nabywcę zgody na uznanie gospodarstwa za niepodzielne. Majątek pozostawiony przez spadkodawcę dzieli się na masę spadkową specjalną i masę spadkową ogólną. Masa spadkowa specjalna obejmuje gospodarstwo niepodzielne wraz z przynależytościami oraz „dokumenty i pamiątki rodzinne" (słowa zapożyczone z hitlerowskiej ustawy o „erbhofach"). Masa spadkowa ogólna obejmuje cały majątek spadkowy z wyłączeniem masy spadkowej specjalnej jest powołany w zasadzie jeden spadkobierca z wyłączeniem pozostałych spadkobierców. 30 % gospodarstwa, a także „dokumenty i pamiątki rodzinne" stanowią gospodarstwo niepodzielne. Reszta t. j. 70% szacunku spadku stanowi przedmiot działu w równowartości pieniężnej.

Gospodarstwa niepodzielne korzystają z szeregu przywilejów, m. in.:

a) egzekucja z przynależności (m. in. inwentarza) gospodarstwa oraz płodów i pożytków jest niedopuszczalna,

b) długi podlegają uporządkowaniu (m. in. suma długów nie może przekraczać 50 % szacunku gospodarstwa),

c) państwowy podatek gruntowy dla wymienionych gospodarstw obniża się do 50%, a podatku dochodowego wogóle się nie pobiera.

Projekt posła Barteraka za wzorem niemieckich „erbhofów" dąży do stworzenia klasy bogatych chłopów - właścicieli gospodarstw niepodzielnych — uprzywilejowanych wobec pozostałego swego rodzeństwa, wyzutego w całości lub w części z praw swoich do ojcowizny. I tu i tam równość praw spadkobierców zostaje przekreślona. Bogaci chłopi — „ordynaci" na swoich niepodzielnych zagrodach — przeciwstawieni są swoim braciom i siostrom skazanym na los proletarjuszy. Ustawodawca nie troszczy się o los wydziedziczonych. Dba natomiast o przywileje dla chłopskich „ordynatów", mających być ostoją ładu w ustroju kapitalistycznym. Obok podobieństwa polski projekt zawiera w stosunku do niemieckiego prawa o „erbhofach" również i istotne różnice. M. in. odrzuca drogę przymusu, zostawiając gospodarzom wiejskim wolność wyboru w przyjęciu zasady niepodzielności, a zachęcając ich do takiego wyboru różnymi ulgami i przywilejami.

Projekt posła Barteraka jest doskonałą ilustracją, jak wpływy obcych nam ideologji przedzierają się do polskiego ustawodawstwa rolnego.

Projekt ten powinien być podany do wiadomości najszerszym masom chłopskim i należnie oświetlony. Niech ten projekt masy chłopskie osądzą i wydadzą wyrok opinji wiejskiej na projektodawców i ich możnych protektorów.

Niech pismo nasze będzie w każdym marjawickim domu!

Z GŁOSÓW PRASY

Tygodnik „Siew Młodej Wsi“, organ Związku Młodzieży „Młoda Wieś“, w Nr. 7 umieścił następujący artykuł wyjaśniający stanowisko Harcerstwa Polskiego w stosunku do demokracji polskiej:

„HARCERSTWO A POLITYKA“

Pod takim tytułem ukazał się w „Brzasku“ — grudniowym numerze miesięcznika starszoharcerskiego artykuł p. A. Kamińskiego. Jest on odpowiedzią na ataki, skierowane ze strony rodzimej naszej reakcji społecznej (endecji) w związku z „Czwórporozumieniem młodzieżowym“, stworzonym przez Młodą Wieś ze Zw. Strzeleckim, Związkiem Harcerstwa Polskiego i Organizacją Młodzieży Pracującej.

Autor przedewszystkiem analizuje pojęcie polityki, stwierdzając, że „polityka jest to wogóle działanie, mające na celu dobro publiczne“ w szczególności zaś „wielka polityka“, „dalekosiężna“ ma za cel „realizowanie wielkich przeznaczeń narodu“. Przeciwstawieniem takiej polityki jest politykierstwo małostkowe i rozgrywki partyjne.

Rozważania swe na temat polityki p. Kamiński kończy stwierdzeniem:

„Jeżeli chodzi o wielką politykę, to harcerstwo uprawiało ją zawsze i uprawiać będzie do tej pory, dopóki mieć będzie aspiracje ruchu odrodzeńczego.

Zresztą każde zajęcie lub niezajęcie stanowiska wobec napotkanych w życiu zagadnień, jest czynem politycznym. Opowiedzenie się organizacyj za lub przeciw, jest takim samym aktem politycznym, jak pozostanie na stanowisku neutralnem. Idzie jedynie o to, by postępowanie takie a nie inne wypływało z owej „wielkiej polityki“.

„Harcerstwo polskie zawsze czujnie nadsłuchiwało, czego pragnie odeń Polska — i starało się za tym głosem iść. Tak było w roku 1911, w 1914, 1918, 1920, 1932 i tak się stało w r. 1937. Boć główną nutą obecnego roku jest w Polsce tęsknota do zjednoczenia wysiłków narodowych, do zmniejszania rozbieżności i różnic między poszczególnymi odłamami społeczeństwa.

Na tym odcinku, na którym się obracamy, w jedynie dostępnym nam zakresie — zrealizowaliśmy po harcersku, t.j. czynem, dotyczącym nas samych — postulat konsolidacji wysiłków czterech organizacyj młodzieżowych.

Dokonaliśmy tego z własnej woli, z własnej obywatelskiej inicjatywy, maszerując drogami wielkiej polityki i to winniśmy kontynuować i umacniać“.

Jakie są główne wytyczne polityki harcerskiej? Wylicza je autor w końcu swego ciekawego artykułu.

A więc:

1) „Demokracja jest formą rządu, którą nasiąkają harcerze od najmłodszych lat zuchowych (zuchy — najmłodsi harcerze — p. r.) Cała metoda harcerska wychowuje demokratów“.

„Fundamenty obywatelskich cnót państwa demokratycznego: inicjatywa, samodzielność, branie na siebie odpowiedzialności, swoboda w myśleniu — karność w działaniu — wszystko to promieniuje z każdego szczegółu naszych ćwiczeń, prac i zabaw“.

2) TOTALIZM — antyteza demokratyzmu — i RASIZM — antyteza etyki chrześcijańskiej i prawa o służbie bliźnim, które to czynniki leżą u fundamentów ideologji harcerskiej — są formami całkowicie antyharcerskiemi.

3) RYCERSKOŚĆ i LOJALNOŚĆ obowiązują harcerza nietylko w stosunku do przyjaciół, ale i przeciwników.

„Ktokolwiek używa jako „argumentu“ w walce z przeciwnikiem kija i kastetu ktokolwiek napada na słabszego, na starca, na kobietę — znajdzie w nas bezkompromisowego przeciwnika“.

4) PATRJOTYZM NARODOWY jest motorem harcerskiego działania“.

„Mały Dziennik“, organ franciszkanów z Niepokalanowa w Nr. 30 pisze o pladze alkoholizmu w Polsce:

W ciągu ostatnich kilkunastu lat od chwili odzyskania niepodległości, całe społeczeństwo wydało na wódkę 25 miljardów zł., co równa się 10-cioletnim wydatkom państwowym. Pozornie wydawałoby się, że przecież te 25 miljardów wpłynęły do kas państwo-

wych, wzbogaciły więc Polskę. Tymczasem głębsze poznanie skutków alkoholizmu wykazuje, że w tym samym okresie wydano co najmniej połowę tego na więzienia, szpitale, schroniska, które w 90 proc. zasilane są przez alkoholików lub ich rodziny.

Sytuacja o tyle staje się groźniejsza, że alkohol szerzy spustoszenie także i wśród dzieci. Z danych statystycznych przesłanych ze 110 powiatów z województw zachodnich, okazuje się że 1.640 dzieci to nałogowi alkoholicy, natomiast 129.126 dzieci upija się dość często.

60 proc. tych nieletnich obywateli, to dzieci alkoholików.

Szkoda, że władze państwowe nie doceniają w walce z alkoholizmem katolickiej idei abstynenckiej, która tak pięknie się rozwija. Rzecz charakterystyczna, że na 7 odznaczonych uczestników międzynarodowego kongresu przeciwalkoholowego, nie znalazł się ani jeden działacz, biorący udział w kongresie katolickim, który w tym samym czasie obradował w Warszawie.

A przecież nikt tak skutecznie nie propaguje walki z alkoholizmem jak właśnie katolicyzm, czego dowodem są setki kółek abstynenckich, rozsianych po całej Polsce.

Skuteczność walki rzym. katolicyzmu z alkoholizmem, na którą powołuje się „Mały Dziennik" z taką śmiałością, — ujawnia się w następujących dwóch pozycjach:

W roku 1935 siedziało w więzieniach podług urzędowej statystyki 522, 843 rzym katolików; w tymże roku rząd polski wypłacił duchowieństwu rzym. katolickiemu za pracę nad umoralnianiem polskiego ludu 18 milijonów 946 tysięcy złotych. Właśnie dlatego widocznie żaden z działaczy katolickich nie otrzymał odznaczenia za walkę z alkoholizmem

---

„Katolicka Agencja Prasowa" rozesłała do swojej prasy następujący artykuł o stosunku Niemiec do rzym. kat. kościoła:

„ Organ Hitlerowców — „ National Sozialistische Hefte", wydawany przez Alfreda Rosenberga, zamieszczają w jednym ze swych ostatnich numerów artykuł, gwałtownie atakujący Watykan.

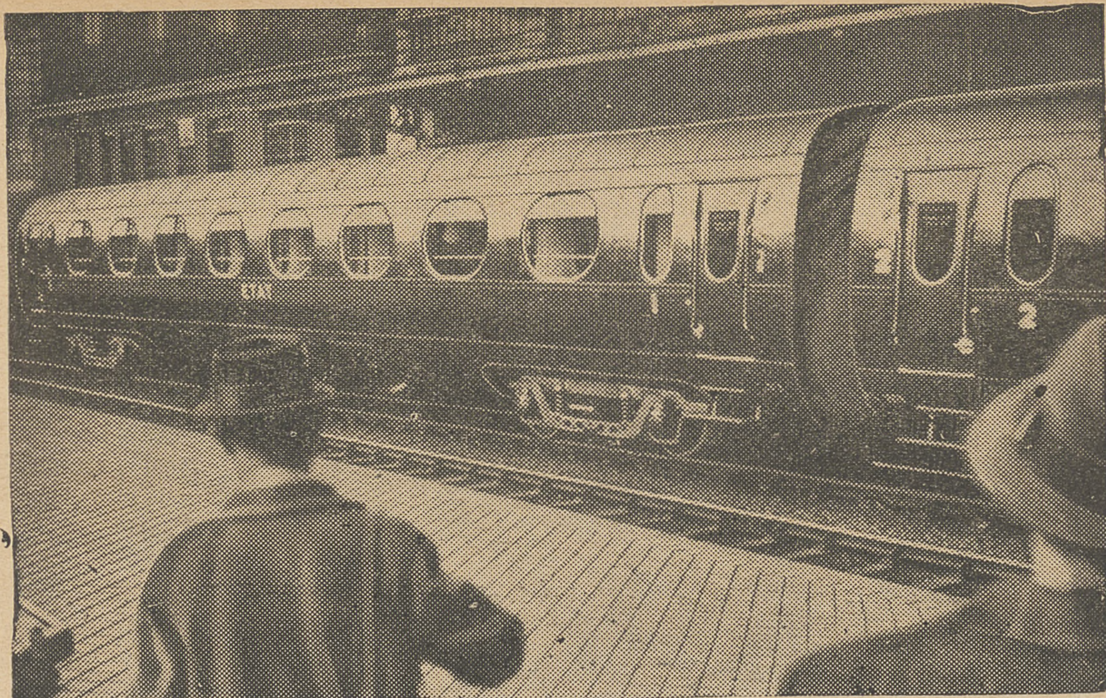
W artykule p. t. „Polityka duchowna Rzymu przeciwko koncepcjom narodowo - socjalistycznym",redakcja wyżej wymienionego czaso pisma oburza się, że w krajach, sąsiadującyoh z Trzecią Rzeszą, a zwłaszcza na terytorjach, określanych w Berlinie jako „ziemia Germanów" w ciągu ostatnich paru lat miały miejsce liczne kongresy katolickie, jak n. p. kongres Chrystusa Króla w Salzburgu i Poznaniu, kongresy w Austrji, Czechosłowacji, Francji' Belgji, Szwajcarji, i Holandji.

„National Sozialistische Hefte" dalej porusza w pełnym ironji słowach sprawę przygotowującego się obecnie światowego kongresu Eucharystycznego w Budapeszcie oraz daje upust swemu rozgoryczeniu, że międzynarodowa prasa katolicka nie „rozumie" ideałów Trzeciej Rzeszy. Artykulik kończy się bezsensownemi pretensjami pod adresem Watykanu.

„...świadczy to wymownie o celach do jakich zmierza w swej polityce Watykan, usiłujący zmobilizować dokoła Niemiec wszystkich katolików dla zupełnego izolowania duchowego Rzeszy i postanowienia narodu niemieckiego w stan oskarżenia wobec innych narodów. Watykan usiłuje stworzyć dokoła Niemiec pierścień narodów wrogo usposobionych dla zasad narodowo-socjalistycznych celem kompletnego sparaliżowania żywotności niemieckiego narodu i stłumienia w zarodku dzieła odrodzenia Europy przez duch nordycki".

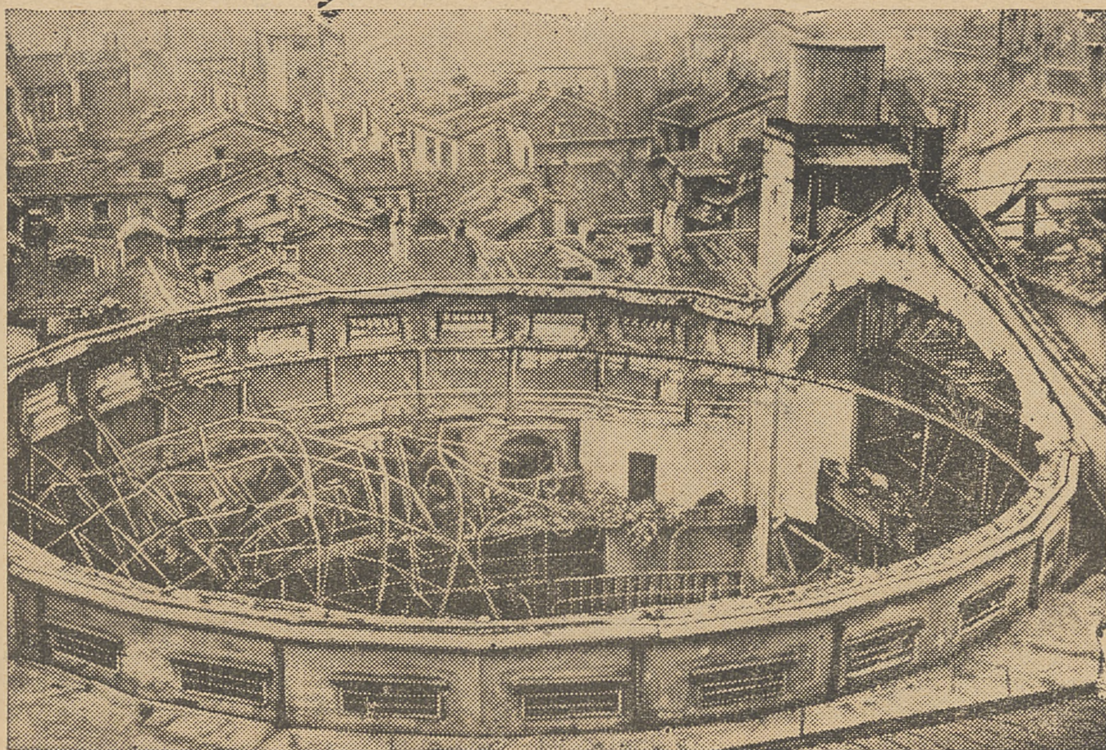
Nowe Przepisy O Zamykaniu Świątyń W Sowietach

Z dniem 15 stycznia r. b. weszły w życie nowe „zasady" zamykania świątyń w Sowietaoh. Wydział spraw wyznaniowych wydał niedawno zarządzenie, że na przyszłość przy zamykaniu świątyń nie jest konieczną zgoda władz centralnych w Moskwie i decyzja miejscowego GPU jest najzupełniej wystarczającą. Powody, dla których świątynie jakichkolwiek wyznań mogą być zamykane, są następujące: 1) gdy świątynia staje się miejscem zebrań „wrogich państwu" elementów; 2) gdy administracja świątyń zalega z opłatą dzierżawy; 3) gdy w okolicy wybuchnie epidemja; 4) gdy zamknięcia zażąda gmina; 5) gdy wieżyce lub kopuły budynku świątyni mogłyby służyć nieprzyjacielowi za punkty strategiczne. Jak widzimy „zasady" te w praktyce prowadzą do zamknięcia wszystkich świątyń i domów modlitwy. Istotnie, w ostatnim czasie wpłynęło przeszło 8 tysięcy podań w sprawie zamknięcia dalszych świątyń.

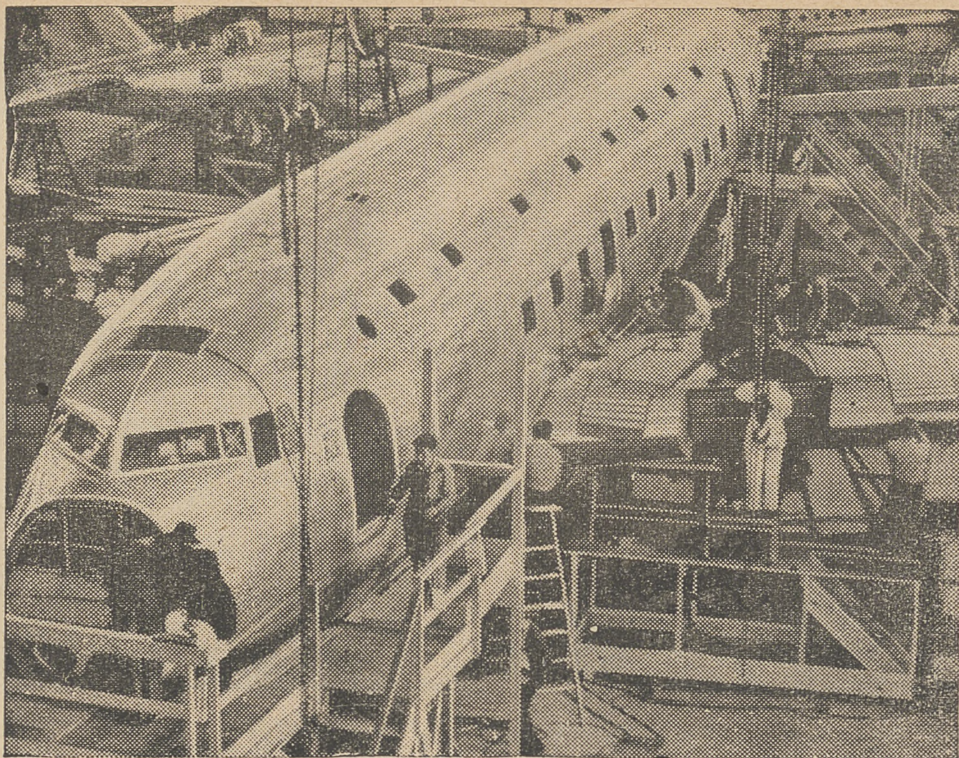


Pociąg o linji aerodynamicznej, kursujący na trasie Paryż — Dieppe posiada ruchome schodki, które podczas jazdy wsuwane są do wnętrza wagonów.

Teatro lirico w Medjolanie



został całkowicie zniszczony przez olbrzymi pożar.

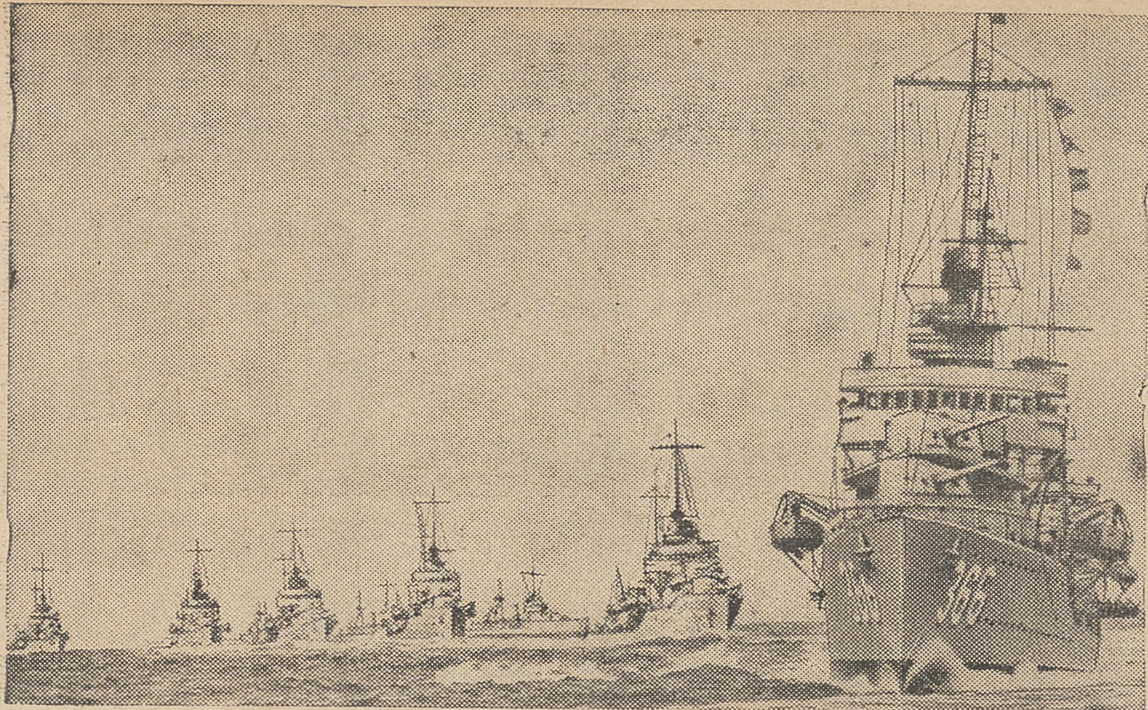


Olbrzymi samolot amerykański, przeznaczony dla 42 pasażerów i zaopatrzony w 4 motory o sile 5.600 koni, jest obecnie wykańczany w zakładach Douglasa w Santa Monica (Kalifornia).

Ładowanie moździerzy 30-kilowemi bombami gazowemi

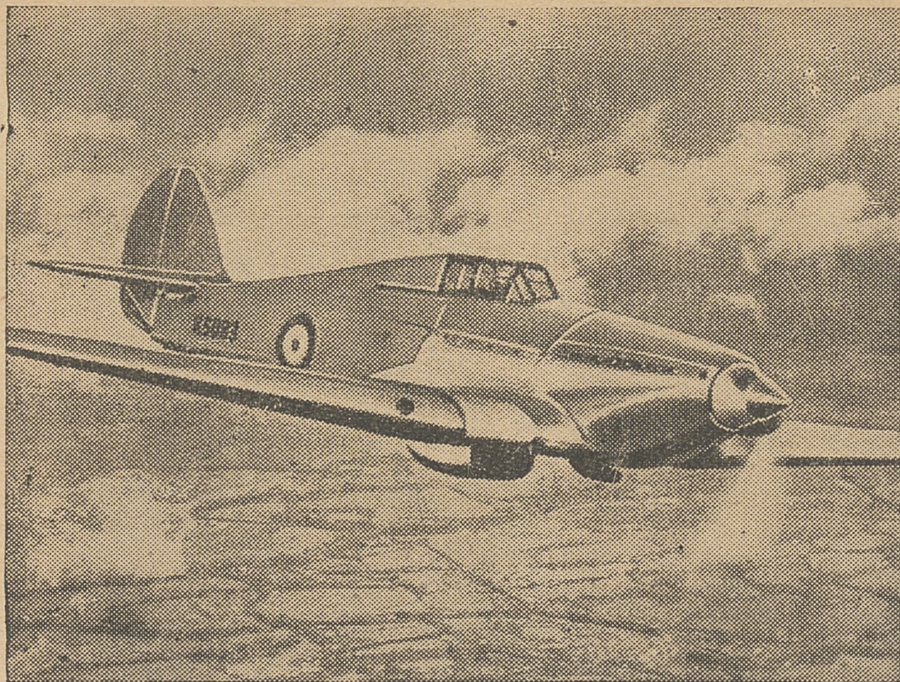


które się następnie wystrzela na odległość 1000 metrów, przeprowadzając ćwiczenia w obronie przeciwgazowej. Ten system ćwiczeń uprawiany jest z powodzeniem w Stanach Zjednoczonych.



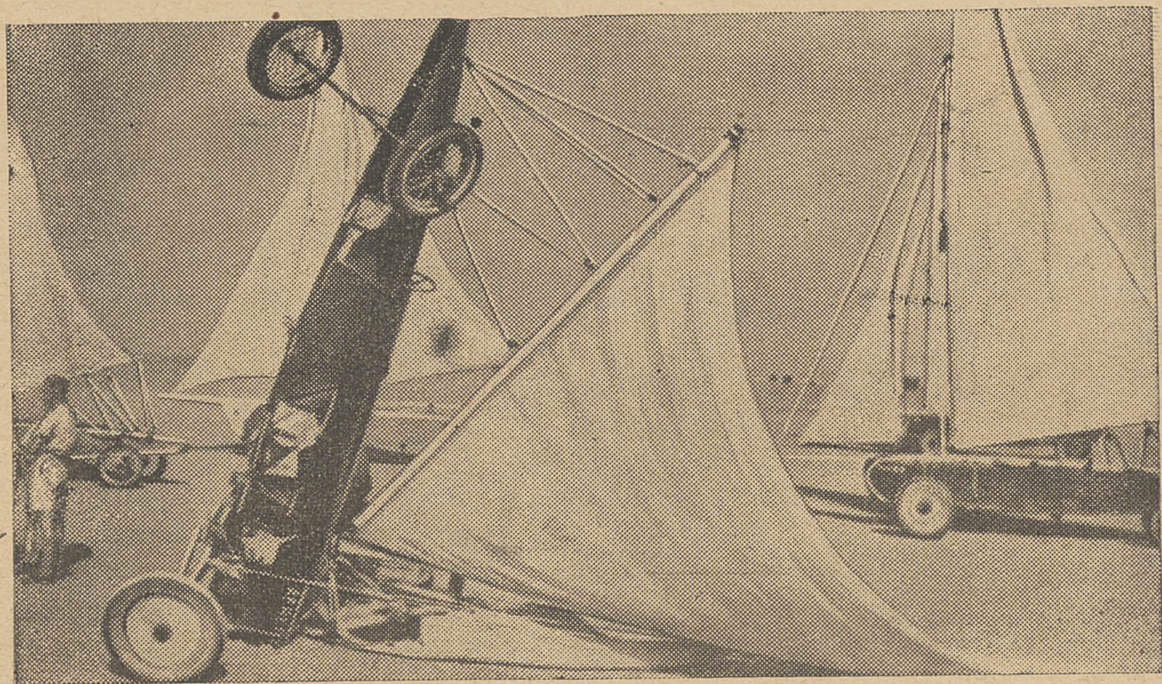
Sześć najnowszego typu torpedowców amerykańskich wyjeżdża na wielkie manewry floty na Pacyfiku.

Lokomotywy o linjach opływowych zostały już wprowadzone w stu procentach na niektórych linjach w północnej Ameryce.



Rekord angielskiego samolotu. Dowódca eskadry angielskiej. John Woodbrun Gillan, ustanowił nowy rekord świata przelatując w samolocie bojowym Hawker-Hurricane z Edynburga do Londynu (odległość 524 klm.) w ciągu 48 minut. Samolot ten wyposażony jest w motor Rolls-Royce o sile 1000 H.P.

Brytyjscy oficerowie w Egipcie



uprawiają wyścigi na skonstruowanych „lądowych żaglówkach", osiągając szybkość 70 klm. na godzinę.

Z Polski i ze świata

Autonomja dla polaków w Czechach

Dnia 26 bm. przedstawiciele polskiego społeczeństwa zebrani w czeskim Cieszynie z całego kraju, uchwalili jednomyślnie wśród niebywałego entuzjazmu utworzyć związek polaków w Czechosłowacji jako wyraz jedności politycznej oraz powołanie do życia komitetu organizacyjnego złożonego z członków dotychczasowych zarządów „Związku śląskich katolików" i „Polskiej partji ludowej". W ten sposób lud polski w Czechosłowacji zbudował jednolity front do zwycięskiej walki o swoje prawa.

Polacy domagają się tych samych praw, jakie ma narodowość czeska. Nigdy nie zgodzimy się na to pisze „Dziennik Polski", organ ludności polskiej w Czechosłowacji, aby ludność polska nie uzyskała tego, co posiadają inne narodowości w republice. Ponieważ wszystkie narodowości domagają się autonomji i my żądamy autonomji na terenach „etnograficznie polskich".

Z Litwy

Rząd litewski, po przyjęciu ultimatum Polski, był atakowany z dwóch stron: Szauliści, nacjonaliści litewscy srożyli się za przyjęcie warunków, podyktowanych przez Rząd Polski, a stronnictwa opozycyjne napadały na rząd za to, że swoim nieprzejednanem stanowiskiem względem Polski doprowadził do sytuacji w której naród litewski był zmuszony, w sposób upokarzający jego godność, przyjąć podyktowane mu warunki. Wzięty w krzyżowy ogień — rząd litewski podał się do dymisji. Prezydent Smetona dymisję przyjął i powierzył misję tworzenia nowego rządu ks. Mironasowi, naczelnemu kapelanowi armji litewskiej, działaczowi Taufiników.

W Augustowie obradowały delegacje rządów litewskiego i polskiego w sprawach komunikacyjnych. Osobne delegacje obradowały w sprawie zawiązania pocztowych i telegraficznych stosunków.

Jak się obecnie dowiadujemy Polska posyłając Litwie ultimatum była gotowa w razie niezadawalniającej odpowiedzi do zajęcia Litwy siłą. Nasze okręty wojenne wypłynęły na pełne morze, kierując się do Kłajpedy (port litewski). Nad granicą litewską były skoncentrowane wojska polskie, gotowe do wkroczenia na terytorjum litewskie.

Dowódcy czekali tylko na rozkazy. Gdyby Litwa odmówiła przyjęcia warunków, nasze siły zbrojne przekroczyiyby granicę.

Zagranica jest zadowolona z nawiązania stosunków między Polską i Litwą w sposób pokojowy. Dzienniki angielskie, francuskie, niemieckie (prócz sowieckich i czeskich) stwierdziły zgodnie, że innego wyjścia nie było w załatwieniu sporu.

Liczba polaków na terenie Republiki Litewskiej wynosi w chwili obecnej przeszło 200 tysięcy osób, co stanowi około 10 proc. mieszkańców państwa litewskiego.

Sytuacja Polonji litewskiej uależy do najtrudniejszych, w jakich się znajdują skupienia polskie na obczyźnie. Litwinizacja, uprawiana przez rząd i grupy polityczne, godziła w najżywotniejsze interesy społeczności polskiej. Na całym obszarze Litwy istnieją zaledwie 3 prywatne polskie gimnazja: w Kownie, Poniewieżu i Wilkomierzu oraz 14 prywatnych polskich szkół początkowych. Do gimnazjum uczęszcza około 500 dzieci, do szkół początkowych około 600 dzieci. A zatem na przeszło 30 tysięcy dzieci polskich na Litwie niecałe 3 proc. pobiera naukę w języku ojczystym. A i to szkolnictwo, które obecnie istnieje, natrafia nieustannie na olbrzymie trudności i ogra-

niczenia. Ostatnio np. władze szkolne litewskie pozbawiły szkoły polskie możności nauczania historji i geografji polskiej.

19 marca 1938 roku dolę braci naszych za litewskim kordonem niewątpliwie zmieni radykalnie. Dzień ten i data otrzymania przez mniejszość polską na Litwie pełnej autonomji zapisane zostaną na kartach historji Niepodległej Polski, jako radosne wydarzenia.

Pan Prezydent Rzplitej udzielił agrement dla posła litewskiego w Warszawie p. Kazimierza Szkirpy, dotychczasowego stałego delegata Litwy przy Lidze Narodów w Genewie.

Pan Prezydent Republiki litewskiej udzielił agrement dla posła Rzplitej w Kownie p. Franciszka Charwata.

Niemcy

Na posiedzeniu Reichstagu (sejm niemiecki) Hitler wygłosił mowę, w której zapewnił Włochy o nienaruszalności ich granic nie wspomniał jednak nic o Czechosłowacji która jest w dalszym ciągu niepewna swojego losu

Położenie Czechosłowacji istotnie jest krytyczne: trzy miljony niemców sudeckich uzgodniły swoje stanowisko polityczne i przyjęły program narodowo-socjalistyczny osiągając większość parlamentarną i żądając dla siebie autonomji, której żądają również. wszystkie inne ugrupowania narodowościowe.

Wobec agresywnej polityki rządu Rzeszy sytuacja w Czechosłowacji jest tak poważna, że poszczególne parlamenty państw europejskich i ich rządy zastanawiają się głęboko nad możliwością wkroczenia do Czechosłowacji armji Hitlera i nad tem, jak w takim razie mają się odnieść do tego.

Min. Spraw Zagranicznych Paul Boncour na zapytanie dep. Louis Rollin, jaki charakter ma przybrać pomoc Francji dla Czechosłowacji, oświadczył że w razie nagłej i oczywistej agresji ze strony Niemiec, pomoc Francji dla Czechosłowacji będzie miała charakter automatyczny. W razie jednak wydarzenia się „pewnych incydentów w Czechosłowacji", któreby nie miały charakteru nagłej napaści, Francja — jak zaznaczy łp. Paul Boncour — odwoła się do życzliwego pośrednictwa Ligi Narodów.

Jest to gwarancja dla Czechosłowacji bardzo niepewna, bo „charakter napaści" może być komentowany dowolnie.

Natomiast Wielka Brytanja odrzuca automatyczną gwarancję dla Pragi, jak to wynika z mowy Chamberlaina, i nie zamierza bronić bezpośrednio niepodległości Czechosłowacji, choć zaznacza, że w razie niebezpieczeństwa grożącego Francji przyjdzie jej z pomocą.

Włochy tem bardziej pozostaną neutralne, a w takim razie jest możliwość, że Czechosłowacja będzie pozostawiona własnemu losowi, a wówczas może nastąpić ponownie zmiana mapy Europy.

Z Hiszpanji

Sytuacja w Hiszpanji zmieniła się zasadniczo i przewaga generała Franco na całej niemal linji frontu a co zatem idzie ostateczny wynik wojny domowej zdaje się nieulegać żadnej wątpliwości.

Opór wojsk rządowych słabnie z każdym dniem. Generał Franco zdobywa pozycję za pozycją, biorąc licznych jeńców i obfity materjał wojenny. A tymczasem rząd włoski w rokowaniach z Anglją zobowiązał się nie wysyłać do Hiszpanji dalszych posiłków i podkreślił swą gotowość współdziałania w wykonaniu brytyjskiego planu wycofania obcych ochotników.

Jeśli ta okoliczność nie wpłynie na dotychczasowy bieg wypadków wojennych to należy oczekiwać rychłego końca tragedji hiszpańskiej.

Straszna ta wojna domowa wylała morze krwi bratniej i zapisze się w dziejach świata jako najstraszliwsza hańba ludzkości. Podobnie krwawych i okrutnych walk bratobójczych nie zna historja.

Jako ilustracja tej krwawej rzezi niech posłuży następujący apel, jaki wystosował b. minister spraw zagranicznych Alvarez del Vayo do redaktora „Manchester Guardian":

„Jestem pewny, że całą Wielką Brytanję ogarnęło oburzenie, gdy czytała wiadomość o ostatniem bombardowaniu Barcelony.

Ale po zwiedzeniu całego miasta, w którem dwa tysiące ludzi zostało zabitych, a ta sama ilość ranionych, mogę zapewnić, że najstraszniejsze przepowiednie co do przyszłej wojny powietrznej, tutaj stały się najokropniejszą rzeczywistością

Naród hiszpański zwraca się do narodu brytyjskiego i prosi was, abyście podnieśli swój głos przeciw tępieniu ludności cywilnej Barcelony i przeciw polityce, która przeszkadza rządowi hiszpańskiemu w uzyskaniu środków, potrzebnych do obrony przeciw temu morderstwu przeszło tysiąca kobiet i dzieci jednego dnia."

Woroszyłow i Budiennyj przed sądem

W najbliższym czasie rozpocznie się nowy proces dygnitarzy sowieckich. Prokuratura opracowuje już akt oskarżenia.

Przed sądem stanąć mają 23 osoby, z pośród wyższych urzędników i dyplomacji. Wśród nich znajdują się b. posłowie sowieccy w Tokio, Warszawie, Helsinkach, Bukareszcie, Tallinie.

Proces ten ma poprzedzić proces dowódcy czerwonej armji, m. in. Dybienki. Nie jest wykluczone, że przed sądem znajdą się czerwoni marszałkowie: Woroszyłow, Budiennyj i inni, o których coraz głośniej mówi się, jako o „trockistowskich szkodnikach".

Przygrywką do tych procesów mają być lokalne rozprawy sądowe, jakie odbędą się na wiosnę w Kijowie, Charkowie, Odesie i Leningradzie.

CZEKAMY NA WAS!.

Czekamy na was!... czemu jeszcze
ten bezwład ducha was przygniata?
Wstawać! Słyszycie! już szeleszcze,
idącej ku nam, Wiosny szata...

Dość snu, gdy jasny dzień się tworzy,
gdy słońce śmieje się promienne!
Wyjść z dusznej izby! Tu, na dworzu,
stańcie, jak sosny niebopienne!

Czekamy na was, Templarjusze!
Przed nami pracy całe morze!
Gdzie wasze krzepkie dłonie, dusze,
by walczyć o Królestwo Boże?

Stawajcie w szereg za szeregiem!
Sam Pan Was Swem wybraństwem znaczy...
I dalej naprzód! — biegiem! biegiem! —
do wielkich zmagań i przeznaczeń. *T.*

Kronika marjawicka

Znamienny fakt w Kobylnikach

Zasługuje na uwagę fakt, jaki miał miejsce w Kobylnikach pow. Płońsk:

Część młodzieży marjawickiej parafji raszewskiej zapisała się na kursa dokształcające w Kobylnikach, gdzie 7-mioklasowa szkoła powszechna (odpowiedni gmach) i pełny skład nauczycielstwa gwarantował najlepsze wyniki kulturalnej pracy. Dodać należy, że wszyscy zapisani marjawici byli członkami Związku Strzeleckiego. Wkrótce po rozpoczęciu kursu jeden z prelegentów nauczyciel Kłosiński miał za temat z geografji historycznej Mazowsze. Rzecz naturalna — rozpoczął od Płocka i przedewszystkiem uważał za konieczne podkreślić shańbienie królewskiego grodu przez straszną sektę Marjawityzmu.

Marjawityzm został tak ohydnie przedstawiony przy użyciu znanych środków z brukowej prasy i plotek ulicznych, że wywoływał ryk śmiechu w słuchaczach prawowiernych. Wypadkowo z powodu niepogody na tę prelekcję nie przybyła starsza młodzież marjawicka, ale zaraz została powiadomiona o zaszłym fakcie. Zdawać by się mogło, że młodzież nasza uda wstydliwie, że o szyderczej prelekcji nic nie wie — i przejdzie do porządku dziennego. Okazało się jednak, że młodzież raszewska po rycersku zareagowała wnosząc formalny protest na ręce p. Kierownika, z którym się delegacja młodzieży naszej osobiście rozmówiła w dłuższej poważnej dyskuji.

Protest podkreślił: ducha naszej Konstytucji, która tchnie tolerancją i równouprawnieniem, następnie wykazywał potrzebę godności nauczycielstwa polskiego, tak dzisiaj przez wsteczników atakowanego w Polsce, że widocznie p. Kłosiński nie należy do Związku Nauczycielstwa Polskiego a jest tylko misjonarzem rzymskim. Wobec takiego objawu na Kursach, Marjawicka młodzież zarazem jako drużyna Strzelecka oświadczyła, że nie może nadal być tak maltretowana — dlatego rezygnuje z dalszego udziału na kursach dokształcających w Kobylnikach. Pomimo, że p. Kierownik usiłował to zajście zbagatelizować i gorąco wpływał na naszą młodzież aby tego incydentu nie brała na serjo — jednak nasza młodzież raszewska nie cofnęła swego postanowienia — i opuściła protestacyjnie szkołę.

Oto jeden z dowodów, że wśród naszej młodzieży istnieje patrjotyzm marjawicki, który dowodzi, że potrafimy dobre postanowienia wprowadzać w czyn społeczny.

B. F.

J. TRUSZKOWSKA.

JEDYNA

Jutrzenki jasnym szlakiem
Podąża zórz Królowa...
A zwiewnym jej orszakiem
Aniołów lazurowa
Drużyna.

Gdy w brzasku się rozdzwoni
Skowronków nuta żywa
Z błękitnej niebios toni
Na świat ten smutny spływa
Jedyna...

I dłonie swe liljowe
Nad okrąg wznosząc pusty,
Sierocą, każdą głowę
W tkań modrej, miękkiej chusty
Owija...

O brzasku cichej porze
Gdy rosy lśnią się duże,
Jaśniejsza niźli zorze
W aniołów schodzi chórze
Marya...

Z życia innych kościołów

Droga do Ojczyzny i zapory

C. d.

Chory, nad którym lekarze zrobili krzyż, wyzdrowiał, i w pewnej chwili patrzył, jak ewangelicka pielęgniarka serdecznie była witana przez jego żonę. Ani siostra nie zrezygnowała ze swej ewangelickiej wiary, ani katolicka rodzina nie uczyniła najmniejszych ustępstw ze swojej, ale miłość między nimi żyje i nic jej zniszczyć nie może.

To się powtarza częściej, niżby ktoś przypuszczał. Zresztą, co zrobimy z takimi ewangelikami jak Rej, ojciec piśmienictwa polskiego, jak Dąbrowski, twórca legjonów, jak Traugutt, który za Polskę oddał życie, jak Szymon Konarski, który uczynił to samo, jak Bronisław Trentowski, znakomity filozof polski itd. Tylu ich było wiernych, oddanych Polsce całą duszą i nie żałujących życia dla niej. Ich nazwiska, czasem nie polskie, i ich wyznanie, świadczą, że to są właśnie ludzie, z którymi katolikowi nie wolno wchodzić w stosunki zażyłe. Co robić? Wyrzucić ich z dziejów Polski? Przekreślić ich dzieło? Podeptać ich krew przelaną dla Polski i to jedynie dlatego, że nie są katolikami? Nawet gdyby to było możliwe, czy byłoby to wskazane i pożyteczne dla Polski?

Dalej: „Duchowieństwo i wierni dołożą starań, aby na łono Kościoła Chrystusowego sprowadzać pogan, sekciarzy, odstępców od wiary, Żydów i bezwyznaniowców". Dobrze, ale w jaki sposób można to zrobić? Doktryna religijna to czasem bardzo ładna książka, czasem dostojny pergamin muzealny, ale zawsze coś martwego, co nabiera życia dopiero w praktyce, w uczynkach, w dniu powszednim. Katolicyzmu jako możliwej wiary własnej nikt nie studjuje z ksiąg i nikogo nie pociągnie wyłącznie przepych kultu, nie przekonają kolory sztandarów. Największym i jedynie skutecznym propagatorem jest człowiek, prawy, czysty, pogodny taki, który budzi do siebie i do swej postawy zaufanie. Do katolicyzmu zawsze podchodzimy od strony katolika. Człowiek ma zawsze skłonności do uogólnień i gdy widzi piękno moralne w katoliku, chętnie zapisuje je na dobro katolicyzmu.

To co tu mówię, to doświadczenie życiowe. Byłem niegdyś pod wpływem sugestji, że Polak to katolik. Konfrontowałem swą ewangelicką wiarę z wiarą katolicką, aby wiedzieć dokładnie co przy możliwej zmianie zyskuję, co tracę. Nie obeszło się bez poznania polskości. Jeśli cała polskość jest w katolicyzmie, jak chcą niektórzy, to trzeba się przekonać, jak wygląda polskość poza katolicyzmem i poza wszelkiem wyznaniem wogóle. Było to po powrocie z zagranicy, gdy Andrzej Niemojewski wydawał już trzeci rok swą „Myśl Niepodległą" i gdy nie przestawał mierzyć wartości katolicyzmu z wartościami życia narodowego i kultury narodowej. Zrozumiałem wtedy, że polskość to dla Polaka pojęcie nadrzędne, bo mogą być Polacy wyznań najróżniejszych. Ani Mickiewicz, ani Wyspiański, ani żaden z wielkich duchów Polski, nie nakazywał przechodzić na katolicyzm, aby dotrzeć do Polski jako ojczyzny swojej.

Przyznam się, że sprawiało mi przyjemność, gdy w pismach największych Polaków spotykałem się z ostrą krytyką romanizmu, a Goszczyński stał mi się bliski za słowa swoje iż „niepodobna być zarazem dobrym katolikiem i dobrym Polakiem", bo katolicyzm każe podporządkowywać polskość swoim własnym interesom, których ciężkość jest daleko poza Polską, a kieruje się czasem przeciwko Polsce. Z przyjemnością rozczytywałem się w genjalnym Słowackim i w wykładach Mickiewicza, doznawałem uczucia zadośćuczynienia, gdy historycy przypominali tych biskupów katolickich, którzy za pieniądze dawali się kupić zaborcom i

zdradzali z lekkiem sercem Polskę.

Czasem dochodziłem wprost do wniosku, że polskości i jej najżywotniejszych spraw szukać należy raczej daleko poza katolicyzmem. Cieszyło mnie, gdy w pismach takiego ekonomisty francuskiego Lavelaye'a znajdowałem twierdzenie, iż „Francja ma wszystko do stracenia, jeśli pozostanie katolicką, i wszystko do zdobycia, jeśli stanie się protestancką". Radowały serce pisma modernistów, inwektywy Houtina, krytyka Loisy'ego, sceptycyzm O. Loysona, maskowany ateizm ks. Turmela, dowody, że pisarze katoliccy nie znają doktryny katolickiej.

Ale ten okres „splendid isolation" minął, gdy życie zbliżyło mnie z katolikami, mądrymi, szlachetnymi i pełnymi życzliwości ludzkiej dla każdego człowieka. To obcowanie i ta zażyłość z katolikami światłymi przerwała stan antykatolickiego ostrego krytycyzmu. Jeśli dawniej miewałem płytką „Schadenfreude", gdy dostrzegałem, jak krzykacz, który nie przestawał mówić o katolicyzmie, oszukiwał, przy grze w karty, albo w sposób małostkowy afiszował swój rz-katolicyzm, o którego wyżynach nie miał najmniejszego pojęcia zobowiązującego, to przy zetknięciu się z katolikami zacnymi, doznawałem uczucia zawstydzenia, iż uogólniłem jedno, nie pomyślałem o drugim. Spostrzegłem, jak drogą tym ludziom jest ich wiara katolicka i bywało mi przez wzgląd na nich żal, że nieraz w sposób szorstki i bezwzględny odpowiadałem takim zaczepnym demagogom, którym najlepiej nie odpowiadać wcale.

To jest owoc mej zażyłości z katolikami tego imienia. Głęboki szacunek dla postawy moralnej, szczere zaufanie, że nie zawiodą, radość, że w razach pewnych potrzeb nie omijali mego domu, ale przychodzili jak bracia po radę czy pomoc. Właśnie przez zetknięcie się z nimi zrozumiałem że nie wolno uogólniać jednostronnie, że są śród katolików i tacy i tacy. Katolicyzm ma dużo wiernych, którzy o katolicyzmie nie mówią, ale żyją nim i żyją dostojnie. Ma jednak także demagogów i krzykaczy, którzy, mianem katolicyzmu oznaczają własne skłonności do zaczepek, wyzwisk wyniosłej pogardy dla innych. Zdaje się więc, że i katolicyzm i polskość poniosłoby duże straty moralne, gdyby wierni wzięli dosłownie nakaz unikania zażyłości z innowiercami. Utwierdzałoby to obie strony we wzajemnych uprzedzeniach ze szkodą dla Polski.

Nie wiem jak się ukształtuje życie polskie pod wpływem tych dyrektyw, sądzę, że wszelka mechanizacja życia jest zła. Znam i ewangelików i katolików tak wiernych swemu wyznaniu, że nic ich zachwiać nie zdoła. Jest to sprawa wychowania, ukształtowania charakteru, a nie wskazań i zakazów. To też myślę, że jeśli wyznania zamiast być łącznikiem między obywatelami i czynnikiem konsolidacji staną się czymś w rodzaju izolatorów, może zyska na tym kościelna organizacja, choćby uszczuplona, ale bezwzględnie i stanowczo straci Polska. Ona ma tu także coś do powiedzenia i o tem zapominać nie należy. Religja winna łączyć ludzi miłością i ofiarą, a nie rozdzielać.

„Zwiastun Ewangelicki"

ZDANIA MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO

Pedagog niezdolny irytuje się bardzo silnie. Ja to wiem po sobie, bo sam jestem też złym pedagogiem, i ile razy musiałem uczyć, tyle razy byłem wściekły i robiłem przykrości tym, których uczyłem.

Jestem zwolennikiem rzucania człowieka na głęboką wodę — niech sobie radzi, a jak nie poradzi, to utonie.

CIEKAWE WIADOMOSCI

Złotonośne kury

Polska posiada około 35 miljonów kur, nie licząc kogutów i kurcząt. Jeśli każda kura znosi około 80 jajek rocznie, to razem Polska ma rocznie 2 miljardy 800 miljonów jajek. Licząc jajko przeciętnie po 8 gr.,—otrzymamy, że kury znoszą w Polsce jajek rocznie na 224 miljonów rocznie złotych.

Fala strajkowa

W r. 1930 mieliśmy 312 strajków w 1185 zakładach przemysłowych; strajkowało 48000 robotników.

W r. 1936 było 2040 strajków w 22550 zakładach; strajkowało — 662 tys. robotników.

Ludzie nie znający doli robotnika polskiego, kiwają głowami i mówią: — wiadomo komunistyczna intryga.

Sprawozdania rządowych inspektorów pracy, świadczą, że strajki są wywoływane albo bardzo niską płacą robotników, albo bardzo ciężkimi warunkami pracy.

Śmiertelność niemowląt w Polsce

Według statystyki urzędowej na każdą setkę niemowląt urodzonych w Polsce — 13 umiera w pierwszym roku życia, czyli umiera każde ósme dziecko.

Szybkość lotu ptaków

Nasze bociany przylatując do nas corocznie z południowej Afryki, przebywają w ciągu 25 dni 10 tys. klm., czyli około 400 klm. dziennie.

Szpak leci do nas z ciepłych krajów, robiąc 70 klm. na godzinę.

Dziki koń polski

Od 1936 r. w Parku Narodowym w Białowieży żyje konik polski, potomek tarpana leśnego, który w dzikości zachował się w Europie w Puszczy Białowieskiej do drugiej połowy 18 wieku. Oswojonych potomków tego dzikiego konia umieszczono na swobodzie w Parku Narodowym, gdzie doskonale się czują i obok żubrów stanowią cenną i ogromnie ciekawą osobliwość naszej przyrody. Koników tych narazie jest 6 — 1 ogier i 5 klaczy.

Pierwszy hotel dla turystów w Warszawie

Miejski Dom Turystyczny na rogu Al. Jerozolimskich i ul. Starynkiewicza zostanie wkrótce otwarty. Skończą się udręki turystów, szukających nadaremnie taniego noclegu, nie będzie się urządzało w szkołach koszar dla przyjezdnych.

Wykończona już połowa gmachu została zbudowana kosztem 700 zł. Ceny będą przystępne. W dwuosobowym eleganckim pokoju będzie się płacić za pierwszy nocleg zł. 2.50, za każdą następną 2 zł. od osoby. W czteroosobowym pokoju opłata będzie wynosić złotych 1.50 i za następne noclegi 1 złoty od osoby.

Gospodarzem gmachu będzie Związek Propagandy Turystycznej.

Plaga szczurów w Wilnie

W Wilnie w podziemnych kanałach pod t. zw. Cielętnikiem, natrafiono na siedlisko szczurów. Są ich tam setki tysięcy. Na nadzwyczajnem posiedzeniu Magistratu postanowiono wytruć ich za pomocą gazów.

Pająki — olbrzymy

Pewien olbrzymi pająk Madagaskaru chwyta ptaki w koliste jakby z sznurów tkane sieci i wysysa je, inny znów pająk wykrada pisklęta z gniazd.

W Indjach istnieją nawet pająki, żywiące się ssakami, a mianowicie szczurami.

Nowe „Siostry Sjamskie"

W jednym ze szpitali moskiewskich przyszły na świat bliźnięta, które podobnie, jak siostry sjamskie zrośnięte są plecami wzdłuż całego tułowia i będą się rozwijały normalnie.

Największa perła świata

Ma ona pięć centymetrów długości, jedenaście centymetrów obwodu w najszerszej

swej części i waży trzy uncje. Perła ta, najwspanialsza ze wszystkich na świecie, znajduje się obecnie w Delhi, w Indjach. Należała przez pewien czas do Marji Antoniny a dziś jest w posiadaniu słynnego zbieracza sir Henryka Filipa Hope'go.

Co można wyrabiać z torfu

Torf posiada różne zastosowania. Używa się go jako materjał opałowy. W krajach, gdzie brak jest lasów, używa się go zamiast drzewa. Suchy torf używany jest na podściółki w oborach. Ostatnio torf więcej pożyteczne ma zastosowanie. Z torfu otrzymać można gaz świetlny, który do ostatnich czasów był wyłącznie wydobywany z węgla kamiennego. Od niedawna w niektórych państwach zaczęto wyrabiać z torfu benzynę wysokowartościową. Inżynierowie obliczają, że ze 100 ton torfu otrzymuje się 5000 litrów benzyny, 5 ton smoły i prawie 50 ton koksu torfowego, świetnie nadającego się do wielkich pieców, wytapiających żelazo.

Z torfu wyrabiać można także spirytus metylowy do celów przemysłowych i środki do celów wojennych.

Polska posiada ogromne obszary torfowisk, wynoszące 3 miljony hektarów. 2 miljony przypada na Kresy Wschodnie, a reszta rozrzucona prawie po całej Polsce. Podkreślić należy, że bogactwa torfowe są u nas prawie niewyzyskane.

Obszar zdobyty w Chinach

Wojska japońskie w obecnej chwili okupują w Chinach północnych obszar 750 tys. km kw., co odpowiada wielkości całego cesarstwa japońskiego ze wszystkiemi posiadłościami.

W Chinach środkowych obszar zajęty obejmuje obszar 70 tys. km kw. Razem japońskie zdobycze przedstawiają prawie tyle, co dwukrotny obszar Polski.

Wojna kosztuje Japonję miljardy jen, lecz i zdobycze terytorjalne są potężne.

Kara za przekleństwa

W Grecji przekleństwa są na porządku dziennym. Obecnie policja otrzymała polecenie, aby każdego, kto zaklnie lub użyje niemoralnych słów na ulicy, przytrzymać i wymierzyć wysoką karę pieniężną, którą należy zaraz pobrać. Spodziewają się władze, że tą drogą będzie można najskuteczniej wykorzenić tę brzydką i gorszącą wadę.

Krwawe żniwo zbrodniarza z nieograniczoną władzą

Do roku 1923 wymordowano w Bolszewji 23 biskupów, 1215 duchownych, 6000 profesorów i nauczycieli, 9000 lekarzy, 11000 oficerów policji, 48000 policjantów, 54000 oficerów, 260000 żołnierzy, 19850 urzędników, 192000 robotników, 815000 wieśniaków i 345000 osób należących do różnych warstw inteligencji.

W ostatnich zaś paru latach rozstrzelano w Sowietach cały szereg ambasadorów, posłów i konsulów bolszewickich, którym kazano powrócić do Moskwy.

Oto ich nazwiska: Karachan, ambasador w Turcji, Jureniew, ambasador w Niemczech, Bogomołow, ambasador w Chinach, Dawtian, ambasador w Polsce, Arosiew, poseł w Czecho-Słowacji, Bekzadjan, poseł na Węgrzech, Asmun, poseł w Finlandji, Podolski, poseł na Litwie, Brodowski, poseł na Łotwie, Karski poseł w Estonji, Antonow-Owsiejenko, konsul generalny w Barcelonie, Kamieniew, ambasador w Rzymie, Sokolnikow, ambasador w Londynie, Rakowski, ambasador w Paryżu, Krestiński, ambasador w Niemczech, Mdivani i Piatakow, attachés handlowi we Francji.

Zabili się, aby uniknąć prześladowań GPU albo, i aby wyrazić w formie gwałtownej protest przeciw ustrojowi stalinowskiemu: Joffe, b. ambasador w Niemczech i Chinach i Lutowinow, wiceambasador w Niemczech. Trocki, pierwszy komisarz spraw zagranicznych, żyje w Meksyku, skazany na śmierć zaocznie, a jego syn umarł niedawno w Paryżu w tajemniczych okolicznościach. Krassin i Dowgalewski uniknęli egzekucji jedynie dlatego, że zdążyli umrzeć wcześniej śmiercią naturalną.

Węgry żywią Rzeszę Niemiecką

Zakończone zostały pertraktacje w sprawie umowy gospodarczej między Niemcami a Węgrami, regulujące wszystkie sprawy związane z eksportem do Niemiec z Węgier 300.000 ctn. mtr. pszenicy, z której to ilości dostarczyły już Węgry 100.000 ctn. metr. w formie mąki, pozostała zaś ilość będzie dostarczona w ziarnie. Umowa przewiduje wywóz 100.000 ctn. mtr. żyta oraz 80.000 sztuk świń (z liczby tej dostarczono już 23.000).

Druk. J. Rżysko. Płock, Dobrzyńska 27.

HUMOR

W muzeum

Ojciec: — To Minerwa.

Synek: — A ten za nią — to jej mąż?

Ojciec: — Nie. Minerwa nie była mężatką. To była bogini mądrości.

Skorzystał

Po kazaniu — przed kościołem Mateusz Fujara całuje w rękę młodego wikarego i powiada:

— „Dzisiaj dużośwa od księdza wikarego skorzystali. Do tej pory tom sobie myślał, że Sodoma i Gimora, to były dwie siostry żydówki,“

Klepski matematyk

— Pochodzę z bardzo licznej rodziny.

— Ileż was było?

— Dziesięciu chłopców, a każdy miał siostrę.

— A więc było aż dwadzieścioro dzieci?

— Nie! jedenaścioro.

„Kurjer Polski“ w Nr. 298 podaje następujący okólnik Zarządu miejskiego w Białymstoku w sprawie wpłacenia przez obywateli—kupców tego miasta 17 zł. 50 gr. „tytułem podatku inwestycyjnego za rok 1937/38, stanowiącego 22,5% kwoty przypadającej na rzecz miasta, tytułem 32,5 procentowego dodatku komunalnego do państwowego podatku od nieruchomości, obliczonego w stosunku do 7% wej podstawy wymiaru, stanowiącego 30% kwoty, przypadającej na rzecz miasta tytułem 30%-go dodatku komunalnego do ceny świadectwa przemysłowego, stanowiącego 45% kwoty, przypadającej na rzecz miasta tytułem 30%-go dodatku komunalnego do ceny świadectwa przemysłowego“.

Ten, przechodzący ludzkie pojęcie okólnik, ułożony został przez polskiego urzędnika, w polskim urzędzie, dla obywateli Polaków.

Każdy z kupców białostockich, który tę malignę zrozumie zapewne otrzyma bronzowy medal zasługi.

Wielkie nieporozumienie

Stara panna bardzo brzydka i mająca krótki wzrok przyszła na wystawę obrazów futurystycznych i oczywiście była oburzona do głębi szpetotą i bezsensownością dzieł tego kierunku.

— Proszę, naprzykład zobaczyć ten portret, powiedziała zwracając się do woźnego, przecież to nie jest portret, ale potworna ohyda.

— Przepraszam bardzo panią, — przerwał jej woźny, — pani się myli. To nie portret, — to jest lustro, które zostało tu zawieszone dla wygody pań, zwiedzających wystawę.

Logika

— Dlaczego każda bajka kończy się weselem?

— Bo po weselu kończy się bajka.

Okulary do szukania okularów

— Wiesz, byłem dziś u optyka.

— U takiego co na zimę okna obtyka.

— Nie, u prawdziwego. Obok mnie stał jakiś pan, który kupił trzy pary okularów. Zaintrygował mnie ten hurtowny zakup.

— Czy pan wyjeżdża w daleką podróż? zapytałem go.

— Nie. Ale widzi pan, ta jedna para służy do patrzenia w dal. Ta druga do patrzenia zbliska. A ta trzecia para służy do odszukania tamtych dwuch par, gdy mi się zawieruszą.

Myślała, że to mąż

Ślepicki podczas rautu nastąpił jakiejś pani na suknię.

— Ty stary idjoto — krzyczy dama — gdzie ty masz oczy?

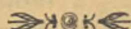
— Przepraszam, ale mam istotnie krótki wzrok.

Dama odwraca się przestraszona:

— Ach, najmocniej przepraszam pana! Myślałam, że to mój mąż.

PRACOWNIE I WARSZTATY
BRACI ZGROMADZENIA MARYAWITÓW
w Płocku

ul. Dobrzyńska, Nr 27 i 29.



Zgodnie z Regułą pierwotną św. Franciszka z Asyżu zakonnicy i zakonnice marjawitki, jako też i Zgromadzenia ich nie mogą posiadać żadnej własności. Utrzymywać siebie i swoje zakłady dobroczynno-społeczne muszą z własnej pracy i dobrowolnych ofiar. Dlatego prowadzą dla użytku Klasztoru następujące pracownie:

Stolarnia mechaniczna, - - - -

Mechaniczny warsztat ślusarski,

Drukarnia i introligatornia, - - -

Pracownia krawiecka, - - - -

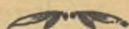
Premjowana hodowla rasowych królików
Belgów-olbrzymów, Chinchili, Rexów i Angorów i in.

INSTYTUCJE DOBROCZYNNO-SPOŁECZNE
Braci Marjawitów

Gabinet lekarski

Dr. Med. Br. Kapłana I. M. J. Leliwy-Kopystyńskiego.

Specjalność: choroby wewnętrzne i kobiece. Udzielanie porad lekarskich biednym bezpłatnie. Gabinet posiada: Lampy kwarcowe, diatermję, aparaty do elektryzacji, galwanizacji i masażu. (Telef. 13-70.)



Centrala Związku Męskiej Młodzieży Marjawickiej „Templarjusze“.